pamięci zachowywać będą to przybycie apostolskie! a nie tylko lud z miejsca zwiedzanego, ale o wiele mil z okolicy spływał dla słuchania nauk biskupich, dla św. spowiedzi i odpustu, szczególnie w naszéj galicyjskiéj Szwajcaryi, w górach myślenickich, z których wierzchołków widok wspaniały na płaszczyzny zawiślańskie i Kraków, między któremi Trzebunia, Bienkówka, Lanckorona, zwaliska starych zamków rozsiane, mimo to, że niektórzy z pielgrzymów rzeki około 20 razy przebrnąć musieli. Nie była im podróż uciążliwą, bo „jarzmo Chrystusowe“ słodkie a brzemię Jego lekkie.

W Budzowie pod górami lanckorońskiemi nowy też kościół właśnie stanął ozdobny w stylu gotyckim kosztem głównie księcia Carignan, testamentem legowanym, jako też szkoła i pomieszkania dla kapelana i nauczyciela na ukończeniu, i tak kapelania lokalna nowéj fundacyi powstała, która wnet obsadzoną zostanie według życzenia i próśb tamtejszych mieszkańców.

Podobne wiadomości niech służą ku zbudowaniu czytelników niektórych gazet żydowskich z Wiednia i Berlina, które w najnowszym czasie bluźniercze słowa Schuselki w Wiedniu, z upodobaniem powtarzały, a na których redaktorów niestety i niektórzy niebaczni księża się składają, wychowując tych, którzy ich gryzą. —

Po ukończonéj 16 Sierpnia wizytacyi kanonicznéj Najprzew. nasz X. Biskup celebrował 17 Sierpnia w kościele św. Jana Kantego w miejscu swém rodzinném w Kentach, a w drodze do Oświęcima wstąpił do Bielan dla poświęcenia dwóch obrazów kościelnych; 18 w urodziny najjaśn. cesarza naszego pontyfikalnie celebrował w powiatowém mieście Oświęcimiu.

Tak nie mija najczcigodniejszemu naszemu biskupowi żaden dzień bez pracy, nie słychać słowa bez korzystania z jego nauki, bogomyślności i świątobliwéj rozstropności, w każdym ruchu swoim ma cel moralny a w towarzystwie nikim na wzór Zbawiciela nie gardzi, byle go pozyskał Bogu.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. Kongregacya Obrzędów zajmuje się, pomiędzy innemi sprawami, beatyfikacyą wielebnego Karóla de Sezze z franciszkańskiego reformowanego zakonu; na dniu 9 Lipca wydała dekret, że akta processu są w porządku, świadkowie stwierdzający cuda tego zakonnika wysłuchani, i wyrzeczenia ich spisane do akt załączone.

2. Wiele zewsząd do kongregacyi św. Obrzędów przychodziło zapytań, czy wolno używać w kościołach, a zwłaszcza do lamp palących się przed Najśw. Sakramentem oleju skalnego nazywanego zwykle *petroleum*. Pierwszy, który to zapytanie uczynił, był arcybiskup z Rennes 11 Marca r. b. — W miesiąc potem biskup z Beauvais z kilku innymi biskupami francuskimi tę samą Kongregacyi przedłożył kwestyą. Pisano już dawniéj po różnych dziennikach, że Kongregacya zakazała absolutnie użycia petroleum, w czasie kiedy rzeczona kongregacya jeszcze wcale tą kwestyą nie była zajęta. Zasięgnąwszy zdania uczonego professora w kollegium rzymskiém p. Provenzali względem petroleum, wydała Kongregacya św. Obrzędów na posiedzeniu 9 Lipca r. b. dekret, w którym dozwala w braku innego oleju i w rzeczywistéj potrzebie użycia petroleum, jednakowoż tylko za pozwoleniem ordynaryusza „*Generatim utendum esse oleo olivarum; ubi vero haberi nequeat, remittendum prudentiae Episcoporum ut lampades nutriantur ex aliis oleis quantum fieri possit vegetabilibus.*“ Tak brzmi gołosłownie ten dekret. We wywodzie zaś tego dekretu kongregacya mówi z przyczyniem, że zawsze się starała, aby zwyczaj palenia w dzień i w nocy przed Najśw. Sakramentem oleju *olivarum*, od początku Kościoła zaprowadzony dla znaczenia mistycznego, gdzie tylko można, był utrzymany. Tak ważne zaś powody, jakie przytoczyli biskupi francuscy, tj. ubóstwo kościołów, wielkie koszta sprowadzania oleju *olivarum* skłaniają do wyjątku w dotychczasowéj regule.

Akta kościoła Medyolańskiego zawierają kilka rozporządzeń św. Karóla Boromeusza, w których dozwala używać innego oleju w braku oliwy: „*Lumen lampadum oleo olivae nutriatur, nec oleum alterius generis adhibeatur, nisi quibus locis archiepiscopus ob eam causam concesserit, quia nullum ejus generis haberi potest.*“

W aktach 11 Synodu Medyolańskiego następujący znajduje się ustęp: „*Usus olei olivarum commendatur ad lumen lampadarum in ecclesiis; ubi fieri potest retineatur, et ad consuetudinem inducatur in omni ecclesia.* Baruffaldi w swym komentarzu do Rytuału rzymskiego i Cavalieri w komentarzu do dekretów św. Kongregacyi Obrzędów to samo stwierdzają. Tak więc powyższy dekret Kongregacyi żadnéj nie wprowadza nowości, lecz w zgodzie jest z dawną praktyką Kościoła.

3. Św. Kongregacya Inkwizycyi ogłosiła 27 Lipca exkommunikę większą na ks. Gaetana Guerrasio, który wbrew św. kanonom, zakazom Ojca św. i karom wydanym, funkcye wielkiego jałmużnika królestwa Obojga Sycylii sprawował.

4. Żandarmerya papieska miała zrobić rewizyą u pewnego kapłana neapolitańskiego Kamilla S. . . . , który już od dawna za sekciarza uchodził. Przy tém poszukiwaniu znalazła żandarmerya papiery bardzo kompromitujące w sprawach politycznych. Inny kapłan nazwiskiem P. de Vit wydał na świat dzieło heretyckie pod tytułem „*Czyściec Potępionych.*“

5. Uroczysty obrzęd beatyfikacyjny wielebnéj Małgorzaty Maryi Alacoque przełożony został z 4 Września na 18.

6. Listy z Rzymu z 20 Sierpnia donoszą, że Mgr. de Merode udaje się do Belgii w interesach familijnych, że baron de Bach wyjechał do Wiednia, że Mgr. Meglia audytor nuncyatury w Paryżu odwołany został, aby w Mexyku godność internuncyusza piastować.

7. Kongregacya św. Obrzędów podjęła nową beatyfikacyą wielebnego Karóla de Sezze z zakonu Franciszkanów reformowanych. *Correspondance de Rome* podaje nam szczegóły o życiu i dziełach tego sługi Bożego.

Wielebny Karól de Sezze był ubogim braciszkiem, którego papież Klemens IX do siebie często przywoływał i o radę pytał. Papież ten wezwał go także do swego łoża śmierci, by od niego błogosławieństwo otrzymać: pokorny braciszek przepowiedział, że spotkają się w niebie w dzień Trzech Króli. Przepowiedział także wybór Alexandra XII, Klemensa X, Inocentego XI i Klemensa XII. Wielkiéj zażywał powagi u pierwszych familii rzymskich, i wiele cudownych uleczeń zdziałał. Familia Altieri dzisiaj jeszcze daje obiad zgromadzeniu św. Franciszka *a Ripa* w dzień św. Anny, na pamiątkę cudu dokonanego przez wielebnego Karóla. Księżniczka Borghèse, udając się do Wenecyi, otrzymała za towarzysza tego sługę Bożego, lecz choroba zmusiła go zatrzymać się w Tolentino.

Karól umarł 6 Stycznia 1670 w dzień, który przepowiedział Klemensowi IX. Natychmiast wniesiono prośbę o jego kanonizacyą, która przez wstępne próby pomyślnie przeszła. Cnoty heroiczne zostały przez Klemensa XIV uznane 1772 r. 14 Czerwca. Spodziewać się można, że beatyfikacya nie zadługo nastąpi.

Braciszek ten żadnych nie podejmował studyów, wcale wielkiego nie posiadał wykształcenia; przez posłuszeństwo jednak mnóstwo napisał ascetycznych rozpraw, które w trzech tomach są zswarte. Liczniejsze są jego dzieła nie wydane powiększéj części treści ascetycznéj.

8. Podajemy statystykę zakonu szpitalnego św. Jana Bożego, którego członkowie są znani pod nazwiskiem *Fate bene fratelli.* Było to upomnienie zwyczajne i ulubione św. Założyciela, którego pożerała miłość ku Bogu i bliźnim. „Czyńcie dobrze moi bracia“ powtarzał często. Jego uczniowie przyjęli chętnie tę naukę, jak nam to krótka wzmianka o ich dziełach, o dobrém, które w roku zeszłym zdziałali, okaże.

Zakonnicy tego zakonu w liczbie 1159 zajmują 99 klasztorów szpitalnych w 11 prowincyach rozrzuconych. Prowincye te są: Rzym, Lombardya, Wenecya, Neapol, Sycylia, Francya, Czechy w połączeniu z Austryą, Węgry, Bawarya, Prusy, Polska, Hiszpania. Prowincya rzymska obejmuje 14 domów szpitalnych i 134 zakonników; ostatni zabór pozbawił tę prowincyą dwóch szpitali w Liwurno i Ankonie. We Francyi przebywa 218 zakonników w 6 domach. W Hiszpanii przed rewolucyą 1835 r. istniało 134 zakładów, rozdzielonych na 8 prowincyi: obecnie jeden tylko jest dom w Manille z 12 zakonnikami we wszystkich domach razem było roku zeszłego 6655 łóżek, a 62,727 chorych. Liczba zmarłych wynosiła 3976. Oprócz tego pielęgnowali zakonnicy znaczną liczbę chorych po domach, którym za darmo bieliznę i lekarstwa udzielali.

Do tych szpitali przyjmowani bywają chorzy każdéj narodowości i religii bez wynagrodzenia; z wyjątkiem kilku domów do osobnych chorób przeznaczonych, gdzie wszyscy koszta leczenia zapłacić winni. Dochody przywiązane do szpitali, jałmużny, kwesty, to źródło, z którego zakłady utrzymanie swe czerpią.

Bracia św. Jana Bożego z najwyższém poświęceniem pielęgnują chorych na pomieszanie zmysłów. Gorliwość ich w tym względzie, niczem nie znużona, bywa często szczęśliwym skutkiem wynadgrodzona. Zakłady tego rodzaju znajdują się we Francyi, w Węgrzech, w Lombardyi.

Zakon ten liczy między professami 75 kapłanów, 14 doktorów medycyny i chirurgii, 57 doktorów medycyny saméj, 78 aptekarzy.

9. Ojciec św. pomyślném ciesząc się zdrowiem udziela w swém schronieniu zwyczajne posłuchania, zajmuje się pilnie sprawami Kościoła i państwa i zwiedza okolice Castelgandolfo.

15 b. m. udał się z swym dworem do Genazzano, wielkiéj wsi w dyecezyi Palestryńskiéj położonéj, słynnéj przez świątynią Matki Bożéj pod nazwiskiem *Dobréj Rady*. O rychłéj porze opuścił dwór papieski Castelgandolfo, aby jeszcze przed upałem południowym przybyć na miejsce przeznaczenia. Jego Świątobliwość wsiadł do wagonu na Stacyi Albano, odwiedziwszy wprzódy złożonego chorobą ks. Orsini. O godzinie 8 przybył pociąg papieski do Valmontone, gdzie mu wspaniałe przygotowano przyjęcie. Delegat prowincyi, biskup dyecezyi Segni, duchowieństwo, wszystkie władze i lud w świąteczne przybrany szaty oczekiwał Papieża na dworcu i otrzymał od niego apostolskie błogosławieństwo. Potem wsiadł Ojciec św. do powozu i po 1 i pół godziny stanął w Genezzano i udał się natychmiast do kościoła Panny Maryi. U drzwi oczekiwali nań biskup Palestryny kardynał Amat, duchowieństwo świeckie, Augustynianie, i władze miejscowe. Mgr. Pacca odprawił wielką mszą. Ojciec św. złożył Matce Boskiéj w podarunku serce i naszyjnik ozdobiony dyamentami. Po téj ceremonii odśpiewał litanią lauretańską naprzemian z ludem, poczem przeszedł do sali klasztoru Augustynianów, gdzie osobom przytomnym nogi ucałować dozwolił.

Pieszo udał się Ojciec św. do pałacu Colonna przez ulice wystrojone w kwiaty i dywany. Z balkonu pałacu, mając przy boku swym kardynała i biskupów z Anagni, Città di Castello, z Cagli i Pergola udzielił błogosławieństwo tłumowi niezmiernemu, zebranemu na placu przed pałacem.

Po błogosławieństwie przedstawiono mu uczniów dyecezalnego seminaryum, deputacye z gmin sąsiednich, oficerów papieskich i wielu członków szlachty, którzy przybyi do Genazzano Ojcu św. swe uszanowanie złożyć; wszystkie te osoby zostały przypuszczone do całowania nóg.

O godzinie 1 spożywał Papież obiad w klasztorze. Zanim to miejsce opuścił, odwiedził raz jeszcze cudowny obraz, przed którym odśpiewał znowu litanie do Matki Boskiéj. O godzinie 4 powracał do Castelgandolfo. 17 b. m. rano dawał Papież liczne posłuchania. Po południu o godzinie 5 zrobił wycieczkę do Ariccia. Przyjęty w kościele kollegialnym przez wikaryusza dyecezalnego, kapitułę i władze oddał adoracyą Jezusowi w Najśw. Sakramencie. Potem udał się do pałacu Chigi, gdzie u drzwi przez członków familii z radością przyjęty został. Kilka chwil późniéj przedstawiła się Papieżowi infantka portugalska. Ceremonia całowania nóg i błogosławieństwo z balkonu zakończyło te odwiedziny.

Przed powrotem do rezydencyi swéj udzielił Ojciec św. hojną jałmużnę ubogim miejscowym, jak to wszędzie zwykł był czynić, dokądkolwiek wycieczkę zrobił.

10. Święto Wniebowzięcia Matki Boskiéj obchodzono w Rzymie po nowennach w różnych kościołach z niezwykłą uroczystością, zwłaszcza w świątyni Panny Maryi Większéj, gdzie się odbyła według zwyczaju *capella papalis*. Kardynał Patrizi odprawił pontyfikalną mszą św. w obecności całego Kollegium św.

11. Dzieło De-Vita, o którém wyżéj wspomnieliśmy, pod tytułem „*Memoria sulle preghiere della Chiesa pei defonti*“ stara się uzasadnić zdanie, że w życiu przyszłym niektóre grzechy śmiertelne odpuszczone bywają. W tym celu twierdzi, że nie masz szczegółowego sądu, że dusza sama siebie osądza przy blasku światłości prawdy wiecznéj, sama sobie wyrok potępienia lub zbawienia ogłasza. Przyjmuje dwa czyśćce, jeden dla dusz, które małe grzechy zmazać muszą, drugi dla dusz, które mają odpuszczenie otrzymać niektórych cięższych grzechów. Refutacyą wyborną fałszywych tych i niekatolickich zdań napisał Mariano Spada, prokurator jeneralny zakonu Dominikanów pod tytułem: *Il Purgatorio dé Reprobi.*

12. Na posiedzeniu zwyczajném odbytem 9 Lipca potwierdziła św. Kongregacya Obrzędów kult, oddawany od niepamiętnych czasów błog. Janowi z Hiszpanii, kartuzowi, pierwszemu priorowi domu Repausatorii w dyecezyi Genewskiéj.

Polska. Z „Gaz. gub. Grodz.“ dowiadujemy się: Duchowieństwo katolickie na Litwie zanosiło dawniéj żądanie, aby jarmarki i targi odbywające się po miastach i miasteczkach w Niedziele lub święta, przeniesione były na dnie powszednie, aby ludność nie była odrywaną od nabożeństwa. Rząd moskiewski dał na to zezwolenie 1860 roku. Teraz naczelnik kraju ponowił nakaz odbywania tychże jarmarków i targów w Niedzielę, a to dla tych przyczyn, że odbywanie targów w dni niedzielne i świąteczne weszło w zwyczaj u ludu; że dni te są najdogodniejsze dla pracowitéj i ubogiéj klassy; że odbywanie targów w Niedzielę nie przeszkadza tym, którzy chcą być w kościele; potém że duchowieństwo katolickie żądając zniesienia targów świątecznych, miało na celu nie dobro ludu, ale przygotowanie go za pomocą kazań podburzających do wichrzeń politycznych.

Francya. W roku 1861 zbudowali protestanci we Francyi 21 zborów; w roku 1862 zbudowali 22, a w roku 1863 ośmnaście. Podając te wiadomości statystyczne, bulletyn Towarzystwa św. Franciszka Salezego podaje dużo przykładów energicznego krzątania się i nadzwyczajnie rozwiniętéj czynności agentów protestanckich we Francyi. Gdziekolwiek tylko kilkudziesięciu protestantów w okolicy mieszka, pilnie się starają o budowanie kościoła i szkoły, a jeżeli przewyższają liczbą katolików, fatalny na nich wywierają wpływ.

2. Zakon Trynitarzy ma wnieść do kongregacyi prośbę o beatyfikacyą wielebnéj Anny Marya Taïgi.

3. Dekretem Piusa IX z 24 Czerwca r. b. rozporządzoną została beatyfikacya wielebnéj siostry Małgorzaty Maryi Alacoque. 13 Lipca przystąpiono według przepisów kanonicznych i zwyczaju w sprawach beatyfikacyjnych do otwarcia jéj grobu i wydobycia relikwii. Grób téj pobożnéj zakonnicy znajdował się w kościele Wizytek w Paray, małém miasteczku depart. Bourgogne.

Jest to chwila nadzwyczaj wzniosła i wzruszająca, w któréj z zimnego grobu, z ziemi podnoszą kości śmiertelnego człowieka, by je ku czci i uszanowaniu wszystkich na ółtarz postawić. To też zbiegło się dużo ludzi, by téj ceremonii się przyjrzeć, i u szczątek świętéj niewiasty o jéj przyczynę się modlić. W tym tłumie widzieć było można wielką liczbę kapłanów i zakonnic, po największéj części z dalekich krajów w deputacyi przybyłych od klasztorów Wizytek z Francyi, Sabaudyi, Włoszech, Anglii. Wspaniały to był obrzęd.

O godzinie 10 przybył biskup z Autun, w towarzystwie Mgra Borghi, szambelana papieskidgo, postulatora sprawy i blisko 200 księży do klasztoru Paray i tu ustanowił trybunał, który kierować miał otwarciem grobu i uznać relikwie za autentyczne. Wskład tego trybunału wchodził biskup, jako prezes; ks. Picard, superior większego seminaryum, jeneralny wikaryusz jako wiceprezes; ks. Gardette proboszcz z Châlon nad Saoną, prokurator fiskalny, który czuwać miał nad wykonaniem wszystkich przepisów kanonicznych w tym obrzędzie; ks. Bougaud wikaryusz jener. z Orleáns jako sekretarz. Przed tym trybunałem składali na sali klasztornéj przysięgę na św. Ewangelią, jako świadkowie, trzech najznakomitszych obywateli z miasta, trzech lekarzy, którzy zbadać mieli wydobyte kości, i robotnicy, którzy grób otworzyć mieli.

Po tych czynnościach wstępnych udano się do grobu, zamykającego szczątki wielebnéj siostry. Grób ten umieszczony był w kąciku klasztoru; na nim prosty spoczywał kamień z wyrytem nazwiskiem siostry. Podniesiono kamień grobowy i w głębokiém wydrążeniu spostrzeżono trumnę orzechową, zawierającą szczątki ubogiéj, pobożnéj siostry. Wydobyto ją z wielką ostrożnością, dozwolono zbliżyć się kilku chorym i ucałować trumnę, a potem włożono na ramiona siostr i w processyi poniesiono do sali. Siostry Wizytki szły przed trumną ze świecami w ręku, śpiewając *officium Virginum;* duchowieństwo postępowało w milczeniu za trumną. Przybywszy do sali, złożyli trumnę na przygotowaném wyniesieniu. Na rozkaz biskupa odczytał archidyakon exkomunikę na wszystkich tych, którzyby się ważyli cokolwiek wziąść ze szczątków wielebnéj siostry. Potem otworzono trumnę, a wszyscy w milczeniu poklękli. Ciało już było strawione, bieliły suche kości; mózg tylko pozostał niezepsuty. Rzecz dziwna, cudowna, przez dwa wieki nie tknięta, nie zepsuta najdelikatniejsza część ciała ludzkiego! — Nie jest to zresztą rzadką rzeczą w dziejach świętych. Bóg w ten sposób chce uczcić świętych i oczy otworzyć ślepym, niewiernym ludziom.

Święta Marya Magdalena po 12 set latach miała na czole ciało żywe w miejscu, które zmartwychwstały Jezus dotknął palcem i wyrzekł: „*Noli me tangere*“ by ją od siebie z daleka trzymać. Świętéj Chantel serce jest żywe dotychczas.

Trup każdy budzi odrazę w człowieku, tylko trup świętego nie. Z uwielbieniem, z radością patrzył każdy na te szczątki śmiertelne, i gdyby było wolno, rzuciłby się każdy całowania ich.

Kości wyjęte zostały z trumny i złożone w skrzyneczce spiżowéj pozłacanéj, którą przeniesiono w processyi do chóru klasztornego i złożono na tronie przysposobionym; nad temi świętemi szczątkami dwóch zawieszono aniołków trzymających koronę panieńską. Relikwie pozostaną w tém miejscu aż do uroczystégo ogłoszenia beatyfikacyi w Rzymie.

Belgia. *Le Monde* zamieścił w Nrze z 10 Sierpnia wiersz ułożony przez jednego ze Solidarnych Eugeniusza Steensa i poświęcony solidarnym. Napis tego wiersza jest *la négation de Dieu*, a treść jego przechodzi cynizmem, bluźnierstwami wszystkie utwory, jakie w tym rodzaju z pod pióra bezbożnych ateuszów kiedykolwiek wypłynęły. Bluźnierstwa przeciw Bogu, Jezusowi, Matce Boskiéj tak są bezecne, tak okropne, że wzdryga się cała istota ludzka. A wiele jeszcze brudnych ustępów *le Monde* uważał za obowiązek opuścić, aby nie ranić zbytnie uczucia katolickiego swych czytelników.

Turcya. *Le Monde* z 3 Sierpnia opisuje stan Turcyi pod względem postępu, rozwoju duchowego i moralnego. Uwagi jego i spostrzeżenia bardzo słuszne podajemy czytelnikom naszym.

Ażeby udowodnić, że stan socyalny w Turcyi z dnia na dzień się polepsza, że ulega sile postępu, nie możemy przedstawiać jéj pod względem materyalnym, industryi, handlu, dróg żelaznych itd. bo podtym względem dotychczas jest nieruchomą, lecz szukać musimy postępu w porządku duchowym i moralnym.

Jest to niezaprzeczoną prawdą, że tylko Chrześciaństwo ulepszyć i udoskonalić zdoła każde społeczeństwo. Turcya jest tego uderzającym przykładem. Jakkolwiek wszędzie w konstytucyi swéj politycznéj zupełnie jeszcze jest muzułmańską, od początku wieku naszego obrabiają ją, przenikają nieustannie, mimo jéj woli, idee, zasady chrześciańskie. Z jednéj strony przyczyniają się do tego stósunki międzynarodowe cesarstwa ottomańskiego z państwami chrześciańskiemi; zmarły Reszyd basza, wciągnąwszy Turcyą w związki z mocarstwami zachodniemi, począł zwyciężać, rozbrajać hydrę fanatyzmu muzułmańskiego. Nastąpiła potém wojna krymska, która nie tylko powstrzymała przeważającą potęgę Moskwy, lecz także cios okropny zadała islamizmowi, pokazując wyższość Zachodu chrześciańskiego, a przez to wiele przesądów prostaczéj niewiadomości niszcząc.

Z drugiéj strony działanie, czynność Kościoła rozwijała się wszędzie w gminach katolickich, rozsypanych na wybrzeżu Srodziemnego morza i w głębi Turcyi azyatyckiéj i europejskiéj. Trzema środkami, tj. przez kazania, nauki w szkołach, dzieła miłosierdzia szerzyła się i pomnażała wiara w łonie ludności. Wpływ na gminy muzułmańskie i dyssydenckie chrześciańskie był widzialny i skuteczny. Organizacya i rozwój szkół i kollegiów katolickich pobudzały Greków, Armeńczyków i Turków do większéj troskliwości o wychowanie młodzieży, a szpitale nasze i jałmużnicy pociągali ich swym przykładem do żywego współczucia na nędzę i ubóstwo. Tym sposobem prozelityzm katolicki zasiał we wszystkich okolicach cesarstwa ziarno Chrystusowéj prawdy, które już swe owoce wydaje a za łaską Pana Boga obfitsze jeszcze przyobiecuje żniwo. Przyszłość zdaje się gotować dla Kościoła wielkie tryumfy. Ruch jakiś nad ludzki, nie zrozumiały zwraca znowu ku Rzymowi schizmatyckie ludy w Chaldei i Armenii. Schizma śmiertelną odebrała ranę przez odłączenie się Kościoła bulgarskiego. Pomimo koncessyi i zabiegów patryarchatu greckiego i jego synodu nowego, który mu władzę i wpływ pomału odbiera, rożdział Bułgarów coraz pewniejszy i coraz większe rozmiary przybiera. Powrót do jedności, którego opisy z początku zbyt przesadzone były, a który przeciwnicy zupełnie zaprzeczają, staje się coraz więcéj narodowym i popularnym. Żadna siła ludzka nie zdoła wstrzymać tego postępu, tylko o kapłanów i missyonarzy dla tego narodu wystarać się potrzeba. Za nimi Mołdo-Włosi uczuwają potrzebę regeneracyi religijnéj, która ich wyrwie z niewiadomości i zepsucia szerzonego przez schizmę byzantyńską. — Otóż kilka pobieżnych rysów obrazu, który palec Boży dokończy.

Pierwszy ruch pomiędzy Turkami wywołała propaganda protestancka towarzystw biblijnych. Po długich bezowocnych staraniach nawrócenia heretyków i schizmatyków, którzy zachowali więcéj zasad ostrodoxyi i Chrystianizmu, zwróciły się te towarzystwa do niewiernych. Na tém polu mają przewagę i ze skutkiem podkopują przestarzałą i kruchą budowę Mahometa. Nowe tłomaczenia tureckie Ksiąg św. massami rozrzucane, publikacye broszur, traktujących o zasadniczych tajemnicach Chrześciaństwa, żywy spór, jaki ztąd powstał pomiędzy Muzułmanami a agitatorami protestanckimi, wszystko to obudziło uwagę wykształconéj klassy ulemów i effendich. W téj chwili niektórzy z nich przygotowują odpowiedź na refutacyą Dr. Eauder, którą w roku zeszłym przeciw dziełu obrażającemu chrześcian, a napisanemu przez doktora islamizmu Izaaka-Effendi i noszącemu tytuł: „Światło Prawdy" napisał. Pocieszająca to rzecz widzieć Muzułmanów obudzających się z apatyi i wciągniętych do badań nad kwestyami, które przynajmniéj do uszanowania wiary naszéj pobudzić ich mogą.

Jeden z najczynniejszych i najodważniejszych propagatorów doktryny ewangelicznéj jest dawny ulema Selim-Effendi, znany pod nazwiskiem Williama, odkąd przystał do kościoła anglikańskiego. W ostatnim czasie otrzymał od biskupa Gibraltaru dyplom na pastora. Nadzwyczaj gorliwy miewa co tydzień kazania, na które bardzo dużo schodzi się słuchaczów. Słuchacze ci są w wielkiéj części uczniami pewnego szejka illuminowanego, który się ogłasza za proroka, lecz to ma dobrego, że islam zreformować chce na zasadzie miłości. Dla tego poleca uczniom swym, aby kochali Chrześcian i łączyli się z nimi. Liczba jego adherentów ma dochodzić do 20 tysięcy — jest to niezawodnie przesadzona liczba. — Ta część Stambułu, w któréj jest centrum téj agitacyi religijnéj zowie się *Asmalteu*; jest to część miasta, w któréj mieszkają także jańczarowie, z którego przed laty 40 wyszło hasło do buntu przeciw rządowi i prześladowania Chrześcian. — Gdyby wielkie mocarstwa chrześciańskie umiały korzystać z tego dobrego usposobienia Turków, i miały wolę dopomagać propagandzie, odwołując się na zasady wyrażone w *Hatti-Hamaïoun* z r. 1856, Turcya wielkie robiłaby potępy na drodze cywilizacyi. Ludzie stojący u władzy są dość oświeceni i toleranci, lecz po za sobą mają klassę fanatyczną, zazdrosną na Chrześcian i obcych, przed którą się usprawiedliwiać muszą i uniewiniać.

Daleko jednak Turcyi do tolerancyi religijnéj i wiele czasu upłynąć musi zanim jéj fanatyzm antychrześciański oziębnie. William anglikański kapłan został przyaresztowany przez dwóch ajentów policyjnych w Niedzielę 17 Lipca, kiedy się udawał na zwykłe miejsce swych nabożeństw i kazań. Schwytany na ulicy w śród białego dnia, w najludniejszéj części miasta został prowadzony jako złoczyńca do biora policyjnego. Niezmierny tłum ludzi zbiegł się i szedł za nim, jak tylko dowiedział się, że sprawa religijna była powodem jego aresztowania. Szef policyi stawił go natychmiast przed swą radę złożoną z muzułmanów, która go przyjęła i traktowała z największą pogardą, jako takiego, który z islamizmu przeszedł do Chrześciaństwa. Potem wrzucono go do więzienia pomiędzy zbrodniarzy. William jest urodzony poddany turecki, tym większy jego występek wydawał się być w oczach sędziów, i byliby się bez wątpienia pastwili nad nim, gdyby nie byli wiedzieli, że opieka angielska nad nim czuwa. Niechcąc się narazić na nieprzyjemności ze strony rzędu angielskiego wypuścili go nad wieczorem. Lecz za to uwięzili kilku innych muzułmanów, których podejrzywali o sprzyjanie protestanckiemu nauczycielowi; dom w którym się zbierali został zamknięty, a sklepy gdzie sprzedawano tłomaczenia towarzystwa biblijnego zapieczętowane.

Inne wieści mówią o uwięzieniu przez rząd turecki 10 naczelników propagandy protestanckiéj, o skonfiskowaniu biblioteki missyonarzy angielskich, o odkryciu przy téj sposobności tajnéj drukarni. Ambassador angielski Sir Bulwer miał podobno daremne czynić starania o wypuszczenie uwięzionych osób. Aali basza mu odpowiedział, że w sprawę tę są w mieszani i kapłani muzułmańscy, i przyszłość państwa jest zagrożona, dla tego ją raz ubić musza. Widoczna, że fanatyzm muzułmański żąda, aby on ruch ku Chrześciaństwu, który coraz jawniejszy i ogólniejszy się staje przytłumić.

Według późniejszych doniesień wszyscy neoprotestanci, którzy Koran na Biblią zamienili otrzymali rozkaz opuszczenia Stambułu i zamieszkania w odległych prowincyach cesarstwa, wypuszczono z więzienia wszystkich księży angielskich, wydano im bibliotekę, lecz zakazano sprzedawać wszelkie broszury kontrowersyjne jako też wszelkie dysputy religijne i publiczną propagandę.

Niemcy. 1. Hermann Wicari, arcybiskup 90letni z Fryburga napisał pasterską odezwę bardzo energiczną przeciw nowemu prawu szkólnemu, jakie Masoni i inni nieprzyjaciele Kościoła chcą narzucić katolikom w Księstwie Badeńskiem.

2. Protestanci i Wolni Mularze pozbawili szpital w Augsburgu (Bawarya) z legatu 100,000 zł. reń. Przed 10 laty zapisał ten legat miastu niejakiś p. Henle, pod warunkiem, że miasto powierzy szpital Siostrom Miłosierdzia i dozwoli przy nim założyć nowicyat w przeciągu lat 10. Rada miejska, któréj członkowie po największéj części są protestantami, chociaż ludność jest przeważnie katolicką, nie przyjęła tego warunku jedynie tylko z nienawiści przeciw katolikom; tak więc legat upadł.

3, Professor i dziekan fakultetu filozoficznego i historycznego p. Bluhme wydał nikczemny pamflet przeciw zakonom. W kilku haniebnych i brudnych artykułach rozwodzi się z zaciętą nienawiścią nad zakonami, a twierdząc, że są zakazane przez Konstytucyą pruską, że się sprzeciwiają prawu publicznemu i politycznemu, duchowi tolerancyi, wzywa wysoką policyą pruską, aby z nimi raz na zawsze skończyła, i wszystkie zniosła: najprzód najniebezpieczniejsze, późniéj mniéj winne, na ostatku wreszcie zakony miłosierdzia.

Podnosimy to zdarzenie i o zjawisku takiego utworu donosimy, by uwagę czytelników zwrócić na to, jaki to stan musi być uniwerstytetu mieszanego w Bonn, jak to przyjemnie musi być wykształcenie odbierać tam, gdzie obok katolickich professorów, takie zaciekłe wrogi katolicyzmu i z taką zuchwałością swe tolerancyjne zasady głoszą. Ów dzielny szermierz tolerancyi protestanckiéj ma swych poprzedników i godnych współpracowników na wspomnionym uniwersytecie. W roku 1861 zjawiło się dzieło nieznajomego autora. w tym samym napisane duchu nieprzyjaznym przeciw katolikom monarchii pruskiéj a zwłaszcza z prowincyi nadreńskiéj pod tytułem „Listy historyczne o stratach i niebezpieczeństwach protestantyzmu od 16 wieku." W roku następnym pokazała się w dziele „*Preussische Jahrbücher*" rozprawa pod tytułem: „Dążności i uczucia katolików Prus nadreńskich" również bez nazwiska autora. Publikacye te dużo narobiły wrzawy, ale autora nie było można odkryć. Dopiero w roku zeszłym, kiedy umarł w Bonn bardzo wielki człowiek, protestant Loebell professor historyi przez 36 lat, członek akademii pruskiéj, czło-

nek komissyi examinacyjnéj, jednym słowem człowiek sławny i znakomity pod każdym względem, natychmiast wydawcy jego dzieł na drodze dziennikarskiéj po całym głosili świecie, że umarł autor owych dwóch wspomnionych rozpraw, w których nie tylko proces przeciw Kościołowi katol. został wytoczony, lecz i rządowi pruskiemu, że schlebia duchowieństwu katolickiemu, że nie zabiera wszystkich kościołów katolickich, fundacyi itd.

Dwaj inni professorowie na tymże uniwersytecie wstąpili także w szeregi bojowników przeciw *ultramontanizmowi*, téj zmorze wszystkich dobrze myślących ludzi. PP. Bernhardt i C. von Noorden ogłosili niedawno panegiryk Loebella, którego zasad i nienawiści względem Kościoła katolickiego spadkobiercami się głoszą. Panowie ci są — *privat docenten* — nie biorą żadnéj stałéj pensyi, muszą się dać poznać.

4. *Zgromadzenie jeneralne niemieckich katolików* odbędzie się w roku bież. *we Würzburgu dnia 11 Września* i trwać będzie aż do 15. Dzienniki niemieckie następujący w téj sprawie publikowały dokument:

„Komitet niżéj podpisany, pragnąc gorąco wszystko uczynić, co jest w jego mocy, aby szesnaste zgromadzenie ogólne towarzystw katolickich w Niemczech równie było świetne jak poprzedzające, uważa sobie za obowiązek zaprosić jeszcze pojedyńczo osoby, których gorliwość i zapał dla Kościoła św. są rękojmią prac pożytecznych.

Wielkie to zgromadzenie zamierzyło ważne i piękne zadanie urzeczywistnić spokojnie wśród gorączkowych agitacyi politycznych i socyalnych naszych czasów. Pozostawiając na uboczu wszystkie wielkie korzyści, jakie podaje zamiana myśli pomiędzy gorliwymi i uczonymi katolikami, nie wspominając wcale o dogodnéj sposobności zwalczenia przesądów, które jeszcze panują i które stawają zaporą dla rozwoju życia religijnego, większa czynność może być osiągniętą i urzeczywistnić cele, jakie sobie naznaczyły miłosierdzie i misye chrześciańskie.

Narady nad kwestyą tylekroć razy poruszaną *podniesienie stanu roboczego*, które roku zeszłego we Frankfurcie podjęte na pochwałę i poklask nawet u ludzi po za Kościołem św. będących zasłużyły, najgłówniejszem i na tem nowem zgromadzeniu będą zajęciem

Większa także objawi się czynność w kwestyach nauki i prasy. Zgromadzenie uczonych katolików roku zeszłego w Monachium odprawione, które według zapadłéj uchwały z naszem zgromadzeniem stósunki zawiązać miało, nie przyjdzie w roku bież. do skutku. Wiemy z pewnego źródła, że żaden zakaz kościelny, żadna przeszkoda ze strony Stolicy św. nie stanęła na zawadzie temu zebraniu. Nałożono tylko pewne warunki, które i episkopat niemiecki potwierdził, warunki, którym Zgromadzenie nasze ze zasady opierać się nie może. Zamiana myśli i zdań pomiędzy uczonymi katolikami, dotykających przynajmniéj kwestyi, jakie na tych zebraniach poruszone być mają, zwłaszcza jeżeli mają stronę praktyczną, zdają się nam być zawsze bardzo pożądanemi. Mamy zatem prawo i obowiązek wezwać *uczonych katolików* do udziału czynnego w tém szesnastem zgromadzeniem jeneralnem, jako też w pracach komitetu, a liczymy na ich współudział tym bardziéj, im więcéj znane są wybryki nieprzyjaciół wiary, i konieczność coraz ściślejszéj jedności na polu nauki i wiedzy.

Oprócz tego wielka kwestya stosunku szkoły, zwłaszcza szkoły ludowéj do Kościoła, wzbudzi szczególniejszy interes dla wszystkich katolików.

W przekonaniu mocnem, że obecnością Twoją zaszczycisz szesnaste zgromadzenie ogólne, które dnia 11 Września się rozpocznie i do 15 trwać będzie, i że innych zniewolisz katolików do współudziału, polecamy sprawę zgromadzenia naszego Twéj gorliwości i modlitwom, i załączamy program téj uroczystości.

Würzburg w miesiącu Sierpniu 1864.

Komitet do urządzenia szesnastego zgromadzenia powszechnego Towarzystw katolickich w Niemczech:

Dr. Goetz dziekan katedralny prezes; *Dr. Rossbach* radca sprawiedliwości, wiceprezes; *Bronzetti*, major artyleryi; *Goebel* właściciel; *baron von Gutenberg* szambelan dworu Bawarskiego; *Henner*, radca regencyi; *Dr. Hergenröther*, profesor Uniwersytetu; *Dr. Heltinger*, profesor Uniwersytetu; *Hahn*, kanonik; *Hopfenstaetter*, pierwszy burmistrz; *Kühles*, kanonik; *von Schellerer*, szambelan; *Schork*, kaznodzieja katedralny; *Streit*, sekretarz komitetu.

Program.

Niedziela 11 Września. Od godziny 10 rano aż do godziny 1 z południa, i od godziny 3 do 7 wieczorem, przedstawienie i przyjęcie delegowanych, zaproszonych i wszystkich innych udział biorących w małéj sali teatru. (Osoby późniéj przybyłe przyjmowane będą w dni następne, o godz. 8 rano, w tém samem miejscu). Wieczorem o godzinie 7 wstępne zebranie w sali Schrannenhalle.

Poniedziałek 12 Września. Rano o godzinie 8 msza pontyfikalna w katedrze. O godzinie 10, posiedzenie jeneralne nie publiczne dla wyboru prezesów i utworzenia komitetów specyalnych. O godz. 3 po południu, posiedzenie komitetów. Wieczorem o 7 godzinie pierwsze posiedzenie jeneralne publiczne.

Wtorek 13 Września i Środa 14 Września tak samo jak w dzień poprzedni z wyjątkiem Mszy św. o godz. 8.

Czwartek 15 Września. O godz. 9, posiedzenie jeneralne niepubliczne. O godz. 11, czwarte i ostatnie posiedzenie ogólne i publiczne. Ogłoszenie uchwał zgromadzenia i uroczyste zamknięcie. O godz. 3 po południu: wspólny obiad dla członków Towarzystwa.

Uwagi. 1. Wnioski, które mają być przedłożone zgromadzeniu jeneralnemu, muszą być wręczone komitetowi miejscowemu przynajmniéj 10 dni przed otwarciem, tak samo i rozprawy, które nie stoją w związku z kwestyami traktowanemi; 2, Debaty zostaną oddane do druku podczas trwania sessyi, tak że 12 dni po zamknięciu, członkowie otrzymają wydrukowaną księgę, zawierającą wszystkie dyskusye zgromadzenia. Tekst stenograficzny rozpraw ogłoszonych na posiedzeniach publicznych widzieć można w biurze od godz. 8 rano, aby mógł być poprawiony; poczem natychmiast do druku oddanym zostanie; 3, komitet specyalny zajmie się przygotowaniem mieszkań dla członków zgromadzenia. Pisać można do tegoż komitetu aż do 7 września.

2. Biskupi obrządku greckiego nieunickiego w Austryi mieli rozpocząć synod 25 Sierpnia. Pierwszy to raz od roku 1776 mogą biskupi greccy w Austryi zajmować się na synodzie oprócz wyboru biskupów innemi sprawami swego Kościoła. Ponieważ Cesarz ma zamiar utworzyć Rumunom osobną stolicę metropolitalną, niezależną od stolicy metrop. Serbów, synod nad tem szczególniéj obradować będzie.

DOKUMENTA.

Parafia Staro-Bojanowska, dekanatu Śmigielskiego już przeszło 70 lat nie posiada własnego pasterza w miejscu rezydującego, a to jedynie dla braku budynków plebańskich, których wystawić nie jest w stanie, gdyż cała gmina katolicka 346 dusz licząca, składa się tylko z 55 rodzin, najwięcéj wyrobników i ludzi służebnych, a mała liczba właścicieli tak jest obarczona długami, iż wielu z nich na zarobek wychodzi dla utrzymania życia. Gmina więc ta potrzebuje koniecznie pomocy spółbraci.

Te okoliczności spowodowały Najprzewielebniejszego Arcypasterza, iż postanowieniem z dnia 5 m. z. zezwolić raczył na rozpisanie kollekty po wszystkich kościołach obudwóch Archidyecezyi na wsparcie biednych parafian w Starem Bojanowie.

Wzywa zatém Konsystorz JMXiędza Dziekana uprzejmie, aby okólnik niniejszy zwyczajną drogą Rządzcom kościołów w Dekanacie swoim do wiadomości podał, kollektę zapowiedzieć kazał, składki przez nich zebrane odebrał, a potém takowe razem do Kassy Konsystorskiéj w Poznaniu, najpóźniéj za 6 tygodni odesłał. Dowodu wręczenia tego okólnika Duchowieństwu dekanalnemu w przeciągu 3 tygodni oczekiwać się będzie.

Poznań, dnia 13 Sierpnia 1864.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.
X. Cieśliński.

Okólnik.
No. 191/7.

Brzeski.

SPROSTOWANIE.

W opisie katedralnego kościoła Przemyskiego w Nrze 32 pod liczbą 13 powiedziano, że według aktów kapitulnych z r. 1733, kiedy już budowa wewnętrzna była blizka ukończenia, załamały się sklepienia nad chórem mniejszym. Temczasem rzecz się ma inaczéj; albowiem sklepienia owe jeszcze za Dziaduskiego biskupa wzniesione, jak temu świadczy wizyta Sierakowskiego z r. 1743, do dziś nienaruszone trwają. Spadły więc były sklepienia większego chóru, i to w r. 1732. Przez załamanie ich ciężarem grobowych sklepów, odkryto tamże grobowiec Fredrów, a w nim tuż leżącą trumnę, z któréj, jak mówią akta z r. 1732, wychodziła tak obfita woń napełniająca świątynią całą, że robotnicy znieść jéj nie mogli. Rozeszła się wieść o tém po całem mieście, i ściągnęła mnóstwo ludu, który przez kilka dni na oglądanie spraw Bożych do katedry się cisnął. W trumnie pojedyńczéj roboty znaleziono całkowite ciało nader silną a miłą woń wydające i w stawach zupełnie jakby żywe i powolne. To spowodowało kapitułę do nmieszczenia go w skarbcu swoim i zdania o całym wypadku relacyi X. biskupowi. Gdzie się obecnie znajduje ta trumna niewiadomo nam.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.